



RAFAŁ BAUER

RUNE



PODRÓŻ PIERWSZEJ TAJEMNICY



Ilustracje: Klaudia Mariańska

 editio

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz Wydawnictwo HELION dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Wydawnictwo HELION nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Redaktor prowadzący: Barbara Lepionka

Ilustracje wewnętrzne i na okładce: Klaudia Mariańska

Opieka artystyczna: Karol Pomykała

Projekt składu: Rafał Bauer, Adrian Partyka



Specjalne podziękowania dla Wydziału Artystycznego UMCS w Lublinie za udzielenie pracowni linorytu i wsparcie przy realizacji projektu.

Wydawnictwo HELION

ul. Kościuszki 1c, 44 100 Gliwice

tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63

e mail: editio@editio.pl

WWW: <http://editio.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

ISBN: 978 83 283 3935 4

Copyright © HELION 2018

Printed in Poland.

- [Kup książkę](#)
- [Poleć książkę](#)
- [Oceń książkę](#)

- [Księgarnia internetowa](#)
- [Lubię to! » Nasza społeczność](#)

- Tato, gdzie jest wyspa z trzema krainami?
- To wyspa na oceanie, daleko na północy.
- Duża?
- To zależy, do czego chciałabyś ją porównywać. Jak na wyspę, jest raczej spora.
- Ładna?
- Nie wszystkim się podoba, ale moim zdaniem jest piękna.
- Widziałeś?
- Widziałem.
- A kto tam mieszka?
- Mnóstwo stworów i niewielu ludzi.
- Spotkałeś jakiegoś stwora?
- Mam nadzieję...





————— Rune siedział nad książkami już bardzo długo. Zaczynał wątpić, czy decyzja rodziców o wysłaniu go do Szkoły Alfarów była słuszna. Złościło go wszystko, co spotkało go w ostatnim roku. Przeprowadzka do stolicy, nowa praca rodziców, nowa szkoła tylko dla „wybrańców”, nowi ludzie. Do tego wieczne siedzenie po nocach i nauka. Tęsknił za starą szkołą i kolegami. Brakowało mu codziennego spokoju.

Dzisiaj zmęczenie dopadło go wyjątkowo późno. Miał jednak wrażenie, że do jutra nie zostanie mu w głowie zbyt wiele z tego, co wkuwał przez cały dzień. Jak zwykle o tej porze wszyscy już spali, a w domu panowała kompletna cisza. Jedynie tykający ciężko zegar przerywał ją co sekundę. Kolejne słowa podręcznika *Język gliński dla Rozmówców* ulatywały tak szybko, jak tylko zostały wyczytane. Trudne wyrażenia były nie do opamiętania. Wszystkie litery zlewały się Runemu ze sobą, a powieki same mu opadały, nie dając rady ciężarowi

zmęczenia. Chłopiec co chwilę wymyślał powód, aby odejść od książki.

Szkołę Alfarów, do której uczęszczał, kończyło co roku zaledwie czternastu uczniów, a cała nauka trwała dwanaście lat. Teraz Rune miał szansę zrobić kolejny krok, aby w przyszłości dołączyć do grona wyróżnionych. Wiedział jednak, że jeśli znów powinie mu się noga na egzaminach, to nic z tego nie będzie.

Rune chodził po domu bez celu, tylko po to, aby uniknąć spędzenia kolejnych minut nad książką. Powoli dochodził do wniosku, że tylko cud mógł go uratować przed porażką na egzaminie. Co chwilę zaglądał do kuchni, bo nie graniczyła z żadnym pokojem, więc nikt nie mógł go usłyszeć. Tutaj czuł się swobodniej. Siadał przy stole i popijał małymi łykami zimną herbatę, która została z kolacji. Wszystkie myśli atakowały go ze zdwojoną siłą i kłębiły się niespokojnie w jego głowie. Robił się coraz bardziej śpiący i co chwilę przecierał oczy. W końcu odsunął kubek z herbatą i poczuł, że przegrywa walkę ze zmęczeniem. Położył głowę na opartych na stole rękach...



Ptaki



- Tato, są tam jakieś zwierzęta?
- Jest ich znacznie mniej niż w innych krajach, ale tak, oczywiście, że są.
- Jakie?
- Są lisy, renifery, konie, ale przede wszystkim ptaki. Piękne, lecz bardzo kapryśne...

Rune stał nad oceanem. Plecy miał zgarbione od ciężaru ogromnego plecaka, a wzrok utkwiony gdzieś daleko poza linią brzegową. Zanim zorientował się w sytuacji, minęło kilka minut. Nie bardzo wiedział, jak ma zareagować na to wszystko. Zaczął się dokładnie oglądać z każdej strony. Zauważył, że ma na sobie buty, jakich jego dziadek zwykle używał, gdy jechał w góry. Ta sama marka, te same zadrapania — wyglądały identycznie jak te dziadkowe. I, co dziwne, nie były za duże. Zawsze kiedy przymierzał je w garażu, podczas gdy dziadek majstrował przy skuterze śnieżnym, denerwował się, że z każdym krokiem stopa wędrowała do przodu, a but zostawał w miejscu. Spodnie Runego były uszyte ze sztywnego materiału, podobnie zresztą jak kurtka. Przy każdym ruchu wydawały z siebie nienaturalne dźwięki, jakby pękały. Mimo to chłopiec czuł się bardzo komfortowo i bezpiecznie. Poprawił odruchowo duże okulary

na nosie i sprawdził, czy grzywka nad nimi jest w należytym porządku. Mama zawsze zwracała na to uwagę.

Powoli docierała do niego myśl, że nie wie, gdzie jest i dlaczego się tu znalazł. Był pewny jedynie tego, że stoi nad oceanem, bo miał go przed oczami. Wyspa, na której mieszkał, była otoczona oceanem z każdej strony, więc stwierdzenie, że jest na wybrzeżu, w niczym mu nie pomagało. Uspokajał go jedynie ten zapach i wiatr. Znał je bardzo dobrze.

Czuł ogromną chęć zajrzenia do plecaka, ale ocean z każdą minutą był coraz bliżej, kolejne fale nieubłaganie zmierzały ku jego stopom. Postanowił ruszyć się szybko z miejsca i już za chwilę maszerował powoli w nieznanym sobie kierunku, z głową pełną myśli i pytań, które zmuszony był zostawić na później. Zaczęło mocniej wiać, a chwilę potem poczuł pierwsze krople deszczu na twarzy. Wiedział, że powinien iść szybciej, ale nie był w stanie ze względu na ciężar plecaka. Odwrócił głowę i upewnił się, że jest już w bezpiecznej odległości od groźnie szumiącego oceanu. Tutaj już żadna fala nie powinna go dopaść. Mimo padającego deszczu zdjął plecak i zajrzał do środka. Od razu szeroko się uśmiechnął, bo na samej górze całej sterty nieznanego mu rzeczy znajdował się namiot. Już sam fakt posiadania go powodował, że czuł się bezpieczniej. Nie miał pojęcia, jak go rozstawić, ale od razu wziął się do pracy. Słońce było tuż nad horyzontem,



co oznaczało, że jest już późno. Wiedział, że kompletna ciemność nie nadejdzie, bo o tej porze roku słońce nie zachodziło i w nocy robiło się jedynie szaro, ale odruchowo zaczął się spieszyć. Wszystkie rurki, śledzie, sznurki, zamki, haczyki miały niewątpliwie swoje zadanie, lecz on nie miał zamiaru teraz się nad tym zastanawiać i działał raczej intuicyjnie. Namiot w końcu stanął, i to nawet w miarę stabilnie. Zostało parę śledzi, niektóre sznurki zwisały bezwładnie, ale to nie było teraz ważne. Mógł się już schować przed deszczem i spokojnie przemyśleć swoją sytuację. Podczas gdy namiot nabierał kształtów, Rune przypomniał sobie słowa dziadka: „Kiedy jesteś w drodze, to idź, a cel sam się znajdzie”.

Chciał rozpakować cały plecak, aby zobaczyć, co jest głębiej, ale zmęczenie było silniejsze, więc zrezygnował z tego pomysłu. Na samym wierzchu dojrzał jedynie bardzo cienki materac, który zaczął szybko pompować, aby móc się wygodnie rozsiaść. Nawet nie był głodny, a oczy same mu się zamykały. Wsłuchiwał się przez chwilę w spadające na namiot krople deszczu i próbujący go przewrócić wiatr. Zasnął.



Rafał Bauer

Designer i podróżnik. Od 2012 roku samotnie zdobywa północne tereny Europy. Przeszedł w pojedynkę Islandię z Raufarholm (najbardziej wysunięty na północ punkt wyspy) do Vik (najbardziej wysunięty na południe punkt wyspy). Przebył także rezerwat krajobrazowy Yorkshire Dales, Cambrian Mountains, Brecon Beacons, Lake District, Abisko i Sarek National Park w Laponii. W 2017 roku ustanowił rekord szybkości przejścia Cape Wrath Trail — jednego z najtrudniejszych szlaków w Europie. Jest laureatem międzynarodowej nagrody DoGooder Award i był nominowany do nagrody Kolosy. W wolnych chwilach bierze udział w ultramaratonach na dystansie 100 i 130 kilometrów w 24 godziny. Zakochany w Skandynawii. Autor bloga iotochodzi.com. Ojciec Idy i Bruna.



Klaudia Mariańska

Urodzona w Lublinie. Absolwentka Liceum Plastycznego w Nałęczowie oraz Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie na kierunku grafika warsztatowa. Zajmuje się ilustracją i linorytem. Miłośniczka kotów, kolekcjonerka książek i komiksów.

PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —

1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion 



BAŚNIOWA OPowieść NA MOTYWACH MITOLOGII NORDYCKIEJ I GERMAŃSKIEJ

Rune mieszka na dużej wyspie położonej daleko na północy. W Szkole Alfarów przygotowuje się do najbardziej cenionego zawodu – Rozmówcy, ponieważ widzi magiczne istoty zamieszkujące wyspę i potrafi się z nimi komunikować.

Pewnego dnia staje przed największym wyzwaniem w życiu.

Trafia do krainy Alfarów, które wręczają mu trzy mapy, kompas i notes, przedmioty należące niegdyś do dziadka chłopca, i każą mu wyruszyć w tajemniczą podróż. Po drodze Rune odkrywa nowy dla siebie świat w trzech krainach: ptaków, wiatru i kolorów. Prowadzi go notes dziadka, a w drodze towarzyszą mu rybitwa Kriana, Alfar Urchin i lis Canis.

◁ CZEKA NA RUNE PO DRODZE I DOKĄD DOPROWADZĄ GO MAPY?
CZY ODKRYJE W KOŃCU TAJEMNICĘ SWOJEJ NIEZWYKŁEJ WYPRAWY?



Księgarnia internetowa:
<http://editio.pl>

Zamówienia telefoniczne:
0 801 339900
0 601 339900

Sprawdź najnowsze promocje:
• <http://editio.pl/promocje>
Książki najchętniej czytane:
• <http://editio.pl/bestsellery>
Zamów informacje o nowościach:
• <http://editio.pl/nowosci>

Helion SA
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 230 98 63
e-mail: editio@editio.pl
<http://editio.pl>

ebook dostępny wyłącznie na:
ebookpoint^{PL}



ISBN 978-83-283-3935-4



Cena 34,90 zł